Nr. 223. We Lwowie — Wtorek 13 Sierpnia 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 38; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu.

Lwów 12 sierpnia.

Wyrok, jaki dziś zapadł w sprawie oskarżonych o zaburzenie uliczne w maju rb. we Lwowie, jest ostry. Skazano wszystkich oskarżonych z wyjątkiem jednego, od oskarżenia którego odstąpił prokurator, a wymierzone kary nie są bynajmniej łagodne. Współczucie dla oskarżonych mogłoby być z tego względu, że nie oni byli ręką ale tylko ślepem narzędziem. Ręki nie sposób atoli było chwycić i narzędzie musi odpowiadać i być postrachem dla innych. Abstrakcyjnie biorąc, jest tłuczenie szyb niewątpliwie tylko szkodą materyalną, wyrządzoną drugim — powinno być atoli i słusznie ukarano zostało surowo, sprawcy bowiem nie może być wiadomem, czy rzucając kamieniem lub polanem drzewa, rozbije samą tylko szybę a nie zabije kryjącego się za nią dziecka, które przecież nie może odpowiadać nawet za to, że robotnik jest rzeczywiście głodnym. Dla oskarżonych ten surowszy był wyrok, że nie byli to głodni, niemający pracy robotnicy, których do tego czynu głód i rozpacz popchnęły — ale młodzieńcy, rozkradający biednym a może i biedniejszym od siebie grajzlerníkom drzewa i tłukący jakby dla sportu cudze okna. Surowy wyrok może w przyszłości odstraszy innych od tego rodzaju niedorzecznego sportu.

* * *

Za kilka dni umorzoną zostanie reszta bieżącego długu Austro-Węgier i wycofane zostaną z obiegu ostatnie noty państwowe. Noty pięcioguldenowe skazane są już na spalenie. Jeszcze w latach ośmdziesiątych umorzenie bieżącego długu państwowego i regulacya waluty uchodziły za niedoścignione marzenie. Przyzwyczajeni już byliśmy oddawna do kursu przymusowego i uważaliśmy go za coś, co samo przez się rozumie się. Zresztą ten nieoprocentowany dług państwowy sięgał takich dawnych czasów, że poczytywaliśmy go już za jakąś fatalność. Pierwsze noty z kursem przymusowym wydane były jeszcze za rządów Maryi Teresy podczas wojny siedmioletniej. Od tego czasu gospodarka państwowa austryacka nie umiała się bez nich obejść, a przedsiębrane od czasu do czasu próby umorzenia długu bieżącego zawsze się rozbijały. Toteż gdy w zeszłym dziesiątku lat próby te na nowo podjęto, nikt nie wierzył w ich powodzenie. A jednak nakoniec Austrya stanęła u celu. Od lat dziewięćdziesiątych pracuje administracya austryacka bez deficytu; z gospodarczą siłą wzmogła się w Austryi poczucie siły i jak dawniej dług bieżący uważano za coś naturalnego, tak teraz naturalną rzeczą wydaje się jego umorzenie. W ten sposób pozbyła się Austrya znowu jednej swej specyficznej właściwości, które nie dodawały jej powagi. Stempel dziennikarski już jest zniesiony i tylko jeszcze instytucya loteryi nadaje Austryi w stosunku do innych cywilizowanych mocarstw pewną niepożądaną odrębność. Lecz gdy się mówi o uporządkowaniu finansów austryackich, gdy się podnosi, że w przeciągu kilkunastu lat Austrya własnemi siłami pozbyła się 312 milionów długu bieżącego, a przytem i wiele innych jeszcze uregulowała, to zapominać nie wolno, że mężami, którzy Austryę z toni kłopotów finansowych wydobyli i jej finanse uregulowali, byli: Dunajewski i Biliński.

* * *

Franciszek Crispi, o którego śmierci doniosły wczoraj telegramy, należał wraz z Garibaldim i Mazzinim do twórców dzisiejszych, zjednoczonych Włoch. Dwaj ostatni z Wiktorem Emanuelem II na czele, pozbawili dynastyę burbońską władzy monarszej na półwyspie apenińskim, dopuścili się bezprawia na Stolicy św., dokonując zaboru odwiecznych dzierżaw papieży — państwa kościelnego, wreszcie pozbawili dynastyę habsburską dwóch wielkich prowincyj południowych i stworzyli *l' Italia unita*.

Król tej zjednoczonej monarchii zapragnął nowe królestwo postawić odrazu w szeregu wielkich mocarstw światowych. Jednym z głównych wykonawców tych myśli był Francesco Crispi. Mimo, iż jedności pomiędzy pojedynczymi nowemi prowincyami królestwa jeszcze nie było, a nawiasowo powiedzmy, do dziś dnia jej nie ma, mimo nad wyraz opłakanego stanu finansów państwowych, Crispi nie myślał o wzmocnieniu nowego państwa na wewnątrz, o stworzeniu przemysłu i handlu, który i dziś stoi na bardzo niskim stopniu rozwoju, lecz obciążył kraj biedny olbrzymimi podatkami i za te pieniądze stawiano olbrzymie gmachy państwowe ministerstwa itd. postawiono Włochy na stopie militarnej, dorównywującej wielkim mocarstwom i zabrano się do polityki kolonialnej.

Crispi dokonał istotnie nieposolitego dzieła, zdoławszy wprzęgnąć Włochy do rydwanu trojprzymierza. Przyszło mu to nie łatwo, gdyż Włosi czujący wrodzoną antypatyę do Niemców, nie bez wielkich trudow i zachodów ulegli namowom swego „małego Bismarka" i zawarli sojusz z niedawnymi swymi wrogami: Austryą i Niemcami. Zanim kraj doczekał się namacalnych, dodatnich rezultatów zawartego przymierza, poczęły spadać na Włochy klęska za klęską w dalekiej Afryce. Walna porażka pod Aduą zadała cios niemal śmiertelny polityce Crispiego i wstrząsnęła silnie posadami tronu dynastyi sabaudzkiej.

Crispi stał się znienawidzonym w całym kraju; gdzie się pojawił urządzano mu kocie muzyki, przeklinano jego imię. Crispi przeżył siebie samego; wzgardzony, potępiony, dokonał żywota w zapomnieniu.

Położenie ogólne we Włoszech jest dziś opłakane. Kasy państwowe puste; w kraju chaos i zamieszanie. Rząd, by utrzymać się przy władzy, musi się opierać na „lojalnych" socyalistach. Dynastyi grozi stronnictwo republikańskie, państwu anarchiści. *Ni Dieu Ni maitre!* — oto hasło, które przebiega cały półwysep apeniński i przychylny znajduje wszędzie oddźwięk. Bez wątpienia Crispi nie mało się do tego stanu rzeczy przyczynił; byłoby jednak niesprawiedliwością składać całą winę na Franciszka Crispiego. Kontynuował on tylko dzieło Garibaldego, politykę Mazziniego i domu Sabaudzkiego, która poczęta bez Boga, bez poczucia prawa i sprawiedliwości, nie może wydać owoców takich, za któreby prawi synowie ziemi włoskiej mogliby dziś twórców Włoch zjednoczonych błogosławić.

Ruch wyborczy.

Przemyśl 11 sierpnia.

Złą niestety wieść dzisiaj zakomunikować muszę, która jest godną napiętowania. Z mniejszej posiadłości przemyskiej posłował radykał ruski Nowakowski, który przed wyborem obiecywał chłopowi złote gruszki na wierzbie. Gdy po wyborze nietylko złotych ale nawet zwykłych gruszek wierzby przemyskie rodzić nie chciały — przekonali się wyborcy, iż ich reprezentant, któremu zaufali, wziął ich na kawał. Ztąd powstało przeciw Nowakowskiemu wielkie rozgoryczenie — i znaczna ilość włościan zwróciła się do wiceprezesa Rady pow. dr. Czaykowskiego z prośbą, aby o mandat poselski tym razem się ubiegał. Dr. Czaykowski może być dla jednych bardzo sympatycznym, dla innych wielce niemiłym — niezaprzeczenie atoli jest dobrym Polakiem, w całem tego słowa znaczeniu zacnym człowiekiem a w obec tego nie wolno Polakom w zagrożonym okręgu przemyskim, który w części jest socyalistycznie, w części moskalofilsko usposobionym, przeciwstawiać narodowej kandydaturze dr. Czaykowskiego, postawionej przez samych włościan, jakąkolwiekbądź inną, choćby nawet równie uzasadnioną. Tymczasem stało się inaczej. Nakłoniono p. Eugeniusza Kosibę, dyrektora towarz. zaliczkowego r lnego do postawienia swojej kandydatury. Nie wątpimy, że p. Kosiba rychło się zoryentuje, że użyto go, jako narzędzia i cofnie się, — skandaliczną bowiem rzeczą byłoby, aby Polacy rozdwojeniem swojem dopomagali do zwycięstwa kandydatom ruskim, radykalnym czy moskalofilskim. Ci, którzy tę akcyę zainicyowali — p. Kosiba wzbraniał się bowiem ustawicznie postawienia swojej kandydatury — powinni bezwłocznie rzecz naprawić, aby nie można ich posądzać o zamiar wyrządzenia szkody krajowi.

Horodenka 11 sierpnia.

W naszym powiecie wre walka wyborcza z zawziętością niebywałą; rozstrzygać się ona będzie między prowodyrem ruskiej partyi dr. Okuniewskim adwokatem z Horodenki, a wiceprezesem rady powiatowej i dotychczasowym posłem p. Antonim Theodorowiczem z Żukows.

Dr. Okuniewski jeździ od wsi do wsi i urządza wiece, na które schodzą się zamówieni chłopi, słuchając niemoralnych rzeczy i obiecanek, w których spełnienie sam kandydat z pewnością nie wierzy, ale sypie je jak z rękawa, tumaniąc lud nieoświecony.

Nie dziwi nas, że obiecuje chłopom, iż uzyska u rządu to, że tenże wykupi znienawidzone (ale tylko przez dr. Okuniewskiego) obszary dworskie, i rozdzieli daremnie między biedny naród, gdyż jak przysłowie powiada „jak kto umie, tak Pana Boga chwali" — ale nie wytłumaczoną rzeczą jest, że na wiec, jak n. p. w Harasymowie jeździł z dr. Okuniewskim radca i naczelnik sądu w Obertynie p. K., który obecnością swoją nadawał niejako piętno prawdy słowom kandydata, a lud zbałamucony, połykając tego rodzaju smaczną strawę, upojony już rozdzielonemi gruntami, krzyczy ohydnym tym panom „*sławno*".

Wartoby było dowiedzieć się od szanownego kandydata, w jaki sposób, i od kogo uzyskał już prawdopodobne zapewnienie, że fundusze na ten cel są przygotowane, gdyż wątpimy bardzo, ażeby deputacya ruska, która jeździła do Wiednia, między innymi i o tem genialnem planie dr. Körbera uwiadomiła a u Rosyi o środki pieniężne się postarała.

Lud nasz jest spokojny i w tak gorącym czasie, jak są żniwa, niedałby się porwać namiętnościom politycznym, gdyby nie rzekomi opiekunowie w postaci ruskich księży, którzy niepilnując swoich cerkiewnych obowiązków, jeżdżą na wiece gromadnie i każdy ciągnie swoich ludzi nie tyle prośbą ale groźbą.

Puszczono także pogłoskę między lud, że kto niebędzie na dr Okuniewskiego głosować, tego się ma znaczyć kredą lub wapnem na plecach a w następstwie tego piętnowania — bić.

Zupełnie innego postępowania trzyma się grono poważnych osób w całym powiecie, popierających kandydaturę p. Antoniego Theodorowicza. Ma on za sobą inne zasługi, jak bałamucenie ludzi obietnicami, które nigdy ziścić się nie mogą, stara się on bowiem cichą a rzetelną pracą o uznanie, którem się cieszy u przeważnej części ludności w powiecie i u całej inteligencyi, czego niezbitym dowodem jest to, że po sprawozdaniach złożonych z czynności poselskich tak w Obertynie, jak i w Horodence, sami włościanie, udzieliwszy mu wotum ufności, prosili, aby nadal zechciał ich w sejmie zastępywać, to też dlatego reklamować się nie potrzebuje, a kandydatura ta, pomimo szalonych wysiłków ze strony księży ruskich, ma niemal zapewnione szanse powodzenia.

Kałusz 11 sierpnia.

Komitet powiatowy jeszcze się u nas nie utworzył, tem samem więc i sytuacya nie jest wyjaśnioną. Jako kandydata prócz dr. Wursta, wymieniają p. Henryka Mierzyńskiego. Obliczenie sił swoich nastąpi zapewne niebawem. Jedna z tych dwu kandydatur zostanie postawioną. Mówią także o kandydaturze chłopa Romana Romanowa.

Lisko 11 sierpnia.

Dotychczasowy poseł Ignacy hr. Krasicki nie kandyduje. Ze strony polskiej wysuwaną jest jedynie kandydatura prezesa Rady pow. p. Ludwika Ramułta; ze strony ruskiej włościanina Starucha.

Bochnia 11 sierpnia.

Mówią, że ks. Stojałowski wycofa swoją kandydaturę z okręgu bocheńskiego i tam panu Zdzisławowi Włodkowi przeciwstawi Wincentego Pilcha a sam kandydować będzie jedynie na Wadowice.

Buczacz 11 sierpnia.

Sprawa kandydatury w tutejszych gminach wiejskich rozstrzygnie się dopiero 14 b. m. Dotychczasowy poseł p. Artur Zaremba Cielecki nie jest zdecydowany na przyjęcie kandydatury z okręgu czortkowskiego. Prócz p. Maryana br. Błażowskiego, dr. Krzyżanowskiego, i Jana Viviena, wymieniają jeszcze także p. Włodzimierza Gniewosza, jako ewentualnych kandydatów. Wymienianie tylu nazwisk sprawie nie zaszkodzi, albowiem wspomniani przeciw sobie nawzajem kandydować nie będą, lecz zastosują się do uchwały komitetu powiatowego, zatwierdzonej przez komitet centralny.

Chrzanów 11 sierpnia.

Wymieniają kilku opozycyjnych kandydatów, wszyscy jednak bez większego wpływu — tak, że uważać należy tu mandat Andrzeja hr. Potockiego za zapewniony.

Dobromil 11 sierpnia.

Rusini dotychczas nie zdecydowali się na definitywne postawienie kandydata. Wieści, jakoby dr. Cwiklicer miał kandydować, nie sprawdzają się. Powszechnie utrzymują, że ponowna kandydatura p. Pawła Tyszkowskiego, którego lud wielce poważa i kocha, nie natrafi na znaczniejszą opozycyę nawet u żywiołów radykalnych.

Tłumacz 11 sierpnia.

Zgromadzenie przedwyborcze jednomyślnie uchwaliło, popartą przez chłopów ruskich kandydaturę, p. Jana Urbańskiego.

Drohobycz 11 sierpnia.

P. Ochrymowicz był tu w swoim czasie niezwalczonym, tylu miał sojuszników. Później nieoględnem swojem postępowaniem naraził sobie niemal wszystkich. Rozpoczął bowiem walkę i ze starostą i z radą gminną i z p. Jakóbem Feuersteinem, który okolicą i miastem trzęsie. Następstwem tego był upadek p. Ochrymowicza przy zeszłorocznych wyborach. Jedni upadek ten przypisywali niewdzięczności Polaków, inni niechęci rządu ku p. Ochrymowiczowi, a w rzeczywistości powodem tego była niechęć, jaką sobie wśród żywiołów miejscowych wyrobił. Obecnie, zdaje się, antagonizm osobisty osłabł ze strony bowiem tych, którzy go rok temu całą siłą zwalczali, wyszła myśl ponownego wyboru p. Ochrymowicza posłem sejmowym, skoro umiał się utrzymać na dawniejszem stanowisku i nie dał się w sejmie wziąć na lep p. Oleśnickiemu ani jego parawanowi p. Barwińskiemu. Myśl obdarzenia pana Ochrymowicza ponownym wyborem wprawdzie dopiero kiełkuje, spodziewać się atoli należy, że przybierze wyraźniejsze kształty wobec wielce niesympatycznej kandydatury ks. ruskiego Baczyńskiego.

Oświadczenie dr. Bron. Dulęby błędnie zostało w numerze niedzielnym *Gaz. Nar.* wydrukowanane. Opiewa ono: „Występując jako kandydat poselski nie podpisałem deklaracyi przystąpienia do żadnego stronnictwa, gdyż praca dla ludu sama przez się w sercu i rozumie przedstawia jasny program działania."

Z obozu ruskiego.

Konsolidacya „rusko-narodnej" i „nacyonalno-demokratycznej partyi" jakoś się nie klei. *Hałyczanyn* przypomina, że żądał, aby ta konsolidacya była istotną a nie „faryseJskoju" i wyrzuca *Dilu*, że działalność „rusko-narodnej" partyi nazywa „ryciem". Organy nacyonalno demokratycznej partyi, jak n. p. *Swoboda*, napadają nie zgorzej od szowinistycznych polskich organów w każdym numerze na ludzi wybitnych ze stronnictwa „russko-narodnego", na każdą robotę, mającą na celu pomyślność nadchodzących wyborów, jeśli ta robota nie ma „narodowskoho" piętna i nie obliczona na wywiedzenie w pole „russko narodnej" partyi. Wreszcie apeluje *Hałyczanin* do „narodnego komitetu" aby jego organy zaprzestały szkodliwego wywierania wpływu na przebieg wyborów.

Rusłan umieszcza odezwę do wyborców pow. brodzkiego, wzywającą do głosowania na Barwińskiego, w której pisze: „Nie będziemy wyliczać zasług p. Barwińskiego, zaznaczymy tylko, że nigdy nie dał się porwać na drobną „borbę", aby nie marnować sił narodowych, ale w chwilach decydujących stawał zawsze między pierwszymi „borciami" i na ich czele, kiedy rozchodziło się o odwrócenie wielkiej krzywdy, grożącej narodowi ruskiemu, jak np. przy ustawie o włościach rentowych. Zasługi B. będą złotemi wypisane literami na sławnych kartach ruskiej

---

28

Z teki sędziego śledczego.

(Historye prawdziwe, zestawione z zapisków znalezionych przy zakartowaniu aktów.)

(Ciąg dalszy)

Gdy się stary ze mną i sytuacyą swoją oswoił, rozwiązał mu się język.

— Ja jest proszę pana z te stare żydy, co szanują przepisy swojej religii, kochają swój kraj i dziś już, proszę pana, tylko modlą się Bogu, dziękując, że pozwolił uczciwie doczekać siwe włosy. Tu proszę pana już o nic Pana Boga nie prosze, ja już tylko, prosze pana, Panu Bogu dziękuję. Ja proszę pana już zamknął swój interes, rachunek skończył. Saldirt und schon! czekam, kiedy mnie tam powołają, ja już gotów.

Ja proszę pana mam tyle lat, co ja już nie wiem wiele, po co rachować? Do ośmdziesiąt to ja rachował, a potem prosze pana, to ja przestał rachować. Ja proszę pana jestem z rodu Lewi, w moim rodzie nie wolno przysięgać, nie wolno brać lichwy, nie wolno oszukiwać. Ja? prosze pana, fałszywe pieniądze! to się nie znajdzie.

— Ale jest, bo znalazło się! Jakże pan to wytłumaczy?

— Proszę pana, co ja mam to tłumaczyć? To nie moja głowa od tego, to proszę pana na to są inne ludzie uczone. Na to jest sędzia śledczy i żandarmy. Ja mówię, proszę pana, nie moje pieniądze.

— Kiedy pan miał tę książkę ostatni raz w ręku?

— Proszę pana, albo ja wiem? Dziesięć lat, może piętnaście, może dwadzieścia?

— Może kto z domowników ją miał?

— Może miał, co ja wiem, to nie mój interes. U mnie w domu jest dużo meszuresów, szajgiców i siksów i małamedów, jest i dzieci i wnuki i prawnuki. Gdzie ja to mogę upilnować?

— Widzi pan, to jest taka rzecz: dostałem list, że u pana w książce na trzeciej półce w szafie leży paczka banknotów fałszywych; no i żandarm ją tam znalazł.

— Prawda, znalazł w książce, w te same miejsce. Prosze pana, to nie mój interes Jakby ja tam fałszywe pieniądze położył, to jaby do pana nie pisał; ja proszę pana, jakbym prawdziwe miał, tobym nie gadał. Ale ja rozdał swój majątek między dzieci; ja już się tem nie trudnię.

— Ma pan może jakiego wroga?

— Albo ja wiem! Kto nie ma wroga? Teraz takie czasy my dożyli, że jeden człowiek zazdrości drugiemu życia, majątku, spokoju, może i mnie kto zazdrości modlenia się do Pana Boga?

— Miał pan z kim jakie zatargi, nieporozumienia?

— Proszę pana! eo ja miał z ludźmi wegen Brotneid, to już skończone, to już dawno minęło; kto mnie co może dziś zazdrościć? Łaska Pana Boga, żem w poszanowaniu dożył starości i żem nie taki niedołęga, abym proszę pana chodził na cudzych nogach.

Widząc, że się ze starcem niedogadam, zawołałem na wachmistrza, pytając poufnie o jego stosunki.

— Panie Kuhmörder, wachmistrz mówi, że Chaimek to pański wróg największy.

— E, to było, to minęło. To proszę pana jeszcze jego dziad ze mną się kłócił, i ojciec, ale co Chaimko, to z przeproszeniem smarkacz, ja z takimi nie gadam.

— Ale on bywa u pana w domu?

— Proszę pana, czy ja wiem, gdzie on bywa? Co mnie do tego?

Z informacyi, które dostałem od wachmistrza żandarmeryi, powziąłem pewne podejrzenia na Chaimka, a gdy Narwański zręcznie wezwany dostarczył mi zeszyt szkolny Chaimkowego synka, zyskałem dowód, że list z doniesieniem przeciw Kuhmörderowi pisany był w domu Chaimka.

Bez namysłu powziąłem decyzyę zrobienia rewizyi u Chaimka, która nadspodziewane wydała rezultaty.

Znalazłem nietylko wielki zapas fałszywych dziesiątek do wypuszczania w obieg przygotowanych, nietylko kilkadziesiąt egzemplarzy zepsutych prób, na jednej stronie zadrukowanych blankietów, ale także ukrytego w komórce na poddaszu ślicznego, czarnego, prawdziwego węgierskiego żyda.

Wynalazek ten próbował w pierwszej chwili być głuchoniemym, tak mnie przynajmniej zapewniał i na migi i ołówkiem na papierze, ale gdy Chaimko oświadczył, że ten „goszcz" z za Beskidu wczoraj przyjechał, że „on jemu" wcale nie zna i że wszystkie rekwizyta, które znalazłem, są jego własnością, wtedy Węgier wpadł w gniew szalony i tak jak ludzie z przerażenia tracą mowę, tak on z pasyi ją odzyskał.

Dowiedziałem się tedy, że nazywa się Schaefer Ignac, handluje tym towarem z p. Chaimkiem od kilku miesięcy, że p. Chaimko przy ostatniej partyi chciał go skrzywdzić, gdyż zamiast umówionej ceny 33 prc. zapłacił mu tylko 25 prc. to znaczy po 25 zł. za dziesięć fałszywych dziesiątek, i że wreszcie on jako obywatel królestwa węgierskiego protestuje, aby go więziły jakieś tam austryacko-galicyjskie sądy, bo on nie ma zaufania do wymiaru sprawiedliwości, i zagroził mi, iż jeżelibym dopuścił się pogwałcenia praw międzynarodowych, więżąc poddanego węgierskiego i to tak znakomitego obywatela węgierskiej ojczyzny, to będę powodem wojny, a co najmniej takich konfliktów między państwami, że hr. Badeni, który stał wówczas u szczytu swej potęgi, do pięciu minut spadnie ze stołka ministeryalnego.

Przeraziłem się niemało tą groźbą, bo jakkolwiek polityka nie mój zawód, to jednak zajmuję się nią o tyle, że wiem iż Węgrzy są lepszą połową w tem małżeństwie, udając żonę i że istotnie po mowie pełnej skromności tego pana, przekonałem się, że jest tym, za kogo się podał: węgierskim żydem.

Na szczęście z kłopotu wybawił mnie Chaimko, który, jak się zdaje, przerażony również widmem bratobojczej wojny, nie mówił ani krócej, ani skromniej, ani ciszej jak węgierski żyd, i wśród okrzyków: „er ist a ganef, a jatkier hind, er hat mich ubgekojlet" twierdził, że w Ujhely Nireghaza i Użsoku, jest banda fałszerzy, gdzie na odwrotnej stronie klisz do flaszkowych etykiet wody, bardzo wpływowej, znanej w handlu pod nazwą „Huniady bitterwasser", artyści wyręczając bank austrowęgierski, w sposób znacznie prostszy, i bez tych niepotrzebnych bankowych ceregeli, drukują dziesiąteczki raz koło razu i następnie przez agentów swoich a la Schaefer Ignac przez Beskid w miejscowościach Smorze, Skole, Wysocko, Libnchora, Turka, Lutowiska itd. do Galicyi „bez paszportu" przemycają, szynkarzom faktorom i innym obywatelom rozdają, a stamtąd już rozchodzą się one po całym podgórskim pasie Galicyi (C. d. n.)

historyi". (Rusini tych zapatrywań nie podzielają, a Polacy wprost są oburzeni, że p. Barwiński na ponowną ich pomoc liczy. *Przyp. Red. Gaz. Nar.*)

Rusłan donosząc, że w sokalskiem prócz Wachnianina kandydują dwaj inni Rusini, sekretarz sądowy Lityński i radykał dr. Petruszewicz, wzywa ich, aby stanęli razem przed wyborcami i jeden z nich zrezygnował, inaczej bowiem przejdzie kandydat polski hr. Tad. Dzieduszycki, którego kandydatura wysunęła się „tycheńko".

Diło na czele kroniki w każdym numerze zamieszcza tłustemi czcionkami następującą przestrogę: „Rusini! Wybory za plecami. Nie zapominajcie o funduszu agitacyjnym narodnej rady we Lwowie!"

Wedle *Diła* kandyduje w Starym Samborze przeciw p. Agopsowiczowi radca sądu z N. Sącza p. Leniński.

Hałyczanin donosi, że w Żydaczowie powiodło się zgromadzenie przedwyborcze ks. B. Dawydiakowi, że w Bohorodczanach gorąco jest popieraną kandydatura chłopa Barabasza, i że w Brzeżanach odbyło się burzliwe zgromadzenie przedwyborcze, na którem ścierały się partye *Haliczanina* i *Diła*. Mimo jarmarku przybyło tylko 80 włościan (*Diło* podaje 200). Nacyonalna" partya stawia tam Starucha, a „russkonarodna" ks. Dudrowicza z Taurowa. Zgromadzenie rozeszło się wśród krzyków bez powzięcia uchwały.

(Tel. „Gaz. Nar".)

Kraków 12 sierpnia. Dziś przed południem zebrali się członkowie komisyi wykonawczej centralnego komitetu wyborczego z ks. Lubomirskim, jako prezesem i dr. Włodzimierzem Kozłowskim, jako wiceprezesem, wraz z członkami komitetu z zachodniej części kraju na konferencyę z delegatami i mężami zaufania. Obrady były ożywione i dotyczyły poszczególnych kandydatów.

Popołudniu zebrała się wspomniana komisya wykonawcza wraz z członkami centr. komitetu z zachodniej części kraju i na podstawie porannych informacyi, powzięła postanowienie co do niektórych kandydatów, mających być przedstawionymi do zatwierdzenia pełnemu centr. komitetowi wyborczemu.

Zauważyć należy, że nie było mowy wcale o żadnych kompromisach, w któreby centr. komitet wyborczy z jakiemkolwiekbądź stronnictwem wchodził – tem samem nieprawdziwe są w tym kierunku wszelkie pogłoski, notowane przez rozmaite pisma.

Kraków 12 sierpnia. *Naprzód* ogłasza, że Daszyński postawił swoją kandydaturę na posła do sejmu z kuryi miejskiej Kraków.

Godny uwagi komunikat.

Lwów 12 sierpnia.

Pet. Wiedomosti zamieszczają następującą korespondencyę z Warszawy:

„Śledząc uważnie rozwój stosunków polsko-rosyjskich i obserwując stale wszelkie zmiany w miejscowem usposobieniu społecznem, nie można nie przyjść do wniosku, że tak pożądanemu dla obu stron zbliżeniu starają się głównie przeszkodzić Niemcy, przy pomocy swych wpływów, zarówno w Petersburgu, jako też w kraju tutejszym.

W granicach Prus żyje około sześciu milionów Polaków zbitą niemal masą, i śród tej ludności polskiej nader silnie rozwinęło się poczucie narodowe. Wszelkie środki rządowe, skierowane ku zniemczeniu odwiecznych prowincyi polskich, okazują się prowadzącemi wręcz do przeciwnego celu: to poczucie wzrasta z każdym rokiem i obecnie ogarnęło już tych nawet, którzy, należąc do kościoła ewangelickiego, do niedawna uważali się za Niemców (tak zwani mazury pruscy). Z drugiej strony granica posiadłości polskiej leży wszystkiego o 4 godziny jazdy koleją od Berlina, a widmo możliwego starcia zbrojnego z potężnym sąsiadem wschodnim jest dla szowinistów niemieckich czemś w rodzaju Banka, przepowiadającego smutny koniec wypadków. Wobec tego wszystkiego dla rządu pruskiego nie jest rzeczą obojętną sprawa, jak usposobiona jest ta ludność polska w Prusiech dla Rosyi.

Dla tego też dla Niemiec będzie rzeczą bardzo ważną przy pomocy wszelkich, będących w ich mocy środków, nietylko popierać, lecz rozżarzać na nowo powstałą drogą historyczną nienawiść Polaków do Rosyi i wszystkiego, co rosyjskie, a z drugiej strony wszelkiemi siłami wpływać na rosyjską opinię publiczną dla utrzymywania śród niej nieufności do ludności polskiej, zamieszkałej w granicach państwa rosyjskiego.

„Każdemu bezstronnemu badaczowi odrazu rzuca się w oczy, że jeśli tylko w społeczeństwie polskiem widoczny jest pewien, choćby najsłabszy zwrot do Rosyi, jeśli tylko rosyjska opinia publiczna zaczyna godzić się z myślą o konieczności ściślejszego zespolenia z Polakami na gruncie ogólno-słowiańskiego zbliżenia, to ze strony niemieckiej powstaje zaraz cały szereg usiłowań, skierowanych ku przywróceniu wzajemnej nieufności, która, niestety, zbyt głęboko zakorzeniła się w naszych stosunkach wzajemnych. A rolę dobrowolnych, choć może nieświadomych, wyznawców niemieckiej obłudy bierze na siebie zarówno rosyjska prasa „zachowawcza", jako też i polska zagraniczna prasa szowinistyczna, i zarówno o jednej, jakoteż o drugiej można zupełnie słusznie powiedzieć, że gorliwie pracują „pour le roi de Prusse". Nie darmo przecież mówi przysłowie francuskie, że ostateczności się schodzą.

„Osobom interesującym się dalszym rozwojem stosunków polsko rosyjskich nie wadziłoby zapoznać się z artykułami dzienników niemieckich, poświęconymi nieszczęsnej kwestyi polskiej w Prusiech i z działalnością tak zwanych hakatystów, tj. Towarzystwa prywatnego dla popierania dalszego zniemczenia Poznańskiego. Gazety niemieckie ze smutkiem zaznaczają fakt, że ludność polska prowincyj pruskich, wyprowadzona z cierpliwości całym szeregiem drakońskich praw rządu pruskiego, wtargnięciem germanizacyi do szkoły, kościoła i życia prywatnego, ustawicznemi drobnemi szykanami i polityką kłócia szpilką, okazuje coraz bardziej widoczne i naturalne ciążenie ku Rosyi. Dlatego też nie dziw, jeżeli Niemcy nie ominą sposobności skorzystania ze wszystkich będących w ich mocy środków, aby zapobiedz tak niepożądanemu dla nich zjawisku i zgnieść w zarodku zaczynające im grozić niebezpieczeństwo zbliżenia polsko-rosyjskiego na gruncie ogólno-słowiańskim. Dopiąć zaś tego celu mogą tylko w razie zwrotu rosyjskiej opinii publicznej i nowego zaostrzenia się stosunków w granicach samej Rosyi.

„Dość zwrócić uwagę na to, że za rządów Królestwem Polskiem nieboszczyka feldmarszałka Gurki stosunki te przybrały istotnie ostry charakter, rząd pruski próbował, wprawdzie bezowocnie, przeciągnąć na swoją stronę Polaków. Lecz gdy za hr. Szuwałowa i ks. Imeretyńskiego w stosunkach rosyjsko-polskich nastąpiła nowa era, która zresztą pozostała bez realnych następstw, Prusy niezwłocznie zmieniły kierunek swej polityki, powróciwszy w sprawie polskiej do ulubionego hasła księcia Bismarka: Ausrotten (wytępić)

„Badając bieg wypadków, łatwo przyjść do wniosku, że za niejednokrotnym przykładem lat ubiegłych Niemcy będą wszelkiemi siłami starały się w jakikolwiekbądź sposób zasiać niezgodę i nieufność w stosunkach polsko-rosyjskich. Tego rodzaju usiłowania napotkają niewątpliwie jednomyślne odparcie ze strony całego społeczeństwa polskiego, które obecnie mniej niż kiedykolwiek gotowe się złapać na wędkę czarującej Loreley. Oczywiście w Królestwie Polskiem, jak wszędzie, są wyjątki, istnieje nieliczna zresztą grupa szowinistów, nieprzejednanych wrogów Rosyi i oto powstaje pytanie, czy nie korzystają Niemcy dla swych celów z tej przeżytej już dziś i pozbawionej wszelkiego wpływu grupy dla swej polityki nawet drogą zapomóg pieniężnych.

Dla Niemiec jest rzeczą bardzo ważną przedewszystkiem przekonać Rosyan o tem, że Polacy są dotąd nieprzejednanymi wrogami Rosyi, a taki pretekst naturalnie można znaleść, podburzywszy szowinistów polskich do jakiegokolwiekbądź nierozsądnego, nietaktownego kroku, który będzie potępiony przez społeczeństwo polskie, lecz będzie zarazem smutnym precedensem w stosunkach wzajemnych. Dlatego też byłoby bardzo pożądane, aby i rosyjska opinia publiczna zdawała sobie jasno sprawę z możności takich wypadków i nietylko tutaj, ale i w Petersburgu".

KRONIKA.

Lwów, dnia 12 Sierpnia.

Zapiski osobiste. P. prezydent Tchorznicki wyjechał za urlopem a zastępstwo jego objął wiceprezydent Dylewski, który powrócił z urlopu.

Mianowania. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował sekretarzy namiestnictwa Emila Glenickiego, Leona Kruszyńskiego i Edwarda Czermaka oraz starszego komisarza powiatowego Izydora Rozwadowskiego starostami, a komisarzy powiatowych Józefa Lange, Kazimierza Wysockiego i Macieja Biesiadeckiego — sekretarzami namiestnictwa w Galicyi.

Minister skarbu zamianował oficyała urzędu loteryjnego w Insbruku, Foitika, starszym oficyałem przy urzędzie loteryjnym we Lwowie.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łac. Instytucyę kanoniczną na opróżnione probostwo przy kościele św. Łazarza we Lwowie otrzymał ks. Józef Jurkiewicz. Wizytacya kanoniczna odbędzie się w następujących parafiach: dnia 17 i 18 sierpnia w Koszlakach 19 i 20 w Tokach; 21 w Medyniu; 22 w Podwołoczyskach; 223 i 24 w Kaczanówce; 25 26i w Tarnorudzie; 7, 28 i 29 w Skałacie; 30 i 31 w Hałuszczyńcach; 1 i 2 września w Borkach wielkich; 4, 5 i 6 w Tarnopolu.

Dyecezya przemyska ob. łać. Nowowyświęceni aplikowani: ks. Andrzej Ostrowski do Zarszyna, zamiast do Szebni; ks. Jan Lewkowicz do Strzyżowa, zamiast do Gniewczyny. Przeniesieni: ks. Franciszek Dobrowolski, administrator w Nowosielcach kozickich do Przeworska; ks. Józef Chwatowicz z Lutczy do Zaleszan; ks. Paweł Szarek z Tuligłów do Lutczy; ks. Władysław Nahajski z Racławic do Husakowa; ks. Jan Antosz ze Stojaniec do Racławic; ksiądz Antoni Konieczko z Jasienia do Szebni; ksiądz Jan Marek z Zaleszan do Stojaniec; ksiądz Tytus Mermon z Hyżnego na dyrygensa do Wołkowyi, ks. Wojciech Stachyrak z Dydni do Harty, ks. Jan Lisiński z Krosna do Sanoka, ks. Teofil Garbacki z Dobromila do Dydni, ks. Stanisław Bulichowski z Błażowy do Bukowska; ks. Adam Wesoliński z Jasła do Kołaczyc; ks. Wojciech Błażewski z Tarnowca do Nienaszowa; ks. Piotr Niezgoda z Nienaszowa do Jasła; ks. Józef Szurek z Jodłowy do Tarnowca; ks. Wojciech Lijan z Harty do Rozenbarku; ks. Stanisław Dahl z Dubiecka do Jodłowy; ks. Jan Mróz z Milczyc do Krosna; ks. Antoni Miętus z Tyczyna do Sambora; ks. Józef Szpila z Jasła do Rzepiennika biskupiego; ks. Emil Sworzeński z Dukli do Szymbarku; ks. Ignacy Kołeczek z Zarszyna do Jeżowego.

Zamianowani: ks. Wojciech Janusz z Przeworska administratorem w Czyszkach, ks. Józef Gayda, pomocnik katechety w Jarosławiu powraca na dawną posadę katechety w Jaśle; ks. Teofil Chciuk, wikary w Szebni, kapelanem biskupim.

Rekolekcye dla kapłanów dekanatu rzeszowskiego odprawią się w bursie gimn. w Rzeszowie wieczorem od 19 bm. do 22 pod kierownictwem O. Mellina T. J.

Dyecezya przemyska ob. gr. kat.: Administr. w Krzywem ad Cisna otrzymał ks. Emil Biliński. Wikaryat otrzymali ks. Humecki Emil (jun.) w Mostach wielkich, ks. Byrka Jan zarząd w Radwańcach, Makar Stefan w Nowem mieście.

Dyecezya krakowska. Instytucyę kanoniczną otrzymali: na probostwo w Podstolicach ks. Jan Wcisło, dotychczasowy administrator tamże, ks. Jan Kopiński, dotychczasowy proboszcz w Stryszowie, na probostwo w Babicach, ks. Kazimierz Jary, dot. ekspozyt w Ostrowsku, na probostwo w Maniowcach. Konkurs na probostwo w Chochołowie ogłoszono z terminem do 10 września. Rekolekcye dla duchowieństwa dyec. krak odbędą się w br: 1) w dniach 17, 18, 19 września w klasztorze Braci Mniejszych w Kalwaryi; 2) 24, 25, 26 września w nowym budynku seminaryum dyecezyalnego w Krakowie; 3) 8, 9, 10 października w klasztorze Braci Mniejszych w Kętach.

Z armii. Pułkownik gen. sztabu Maurycy Czibulka mianowany zastępcą komendanta instytu wojskowo-geograficznego. Pułkownik Karol hr. Solms-Wildenfels, komendant 12 p. dragonów przeniesiony w stan spoczynku. Podpułkownik Artur bar. Gelan z 12 p. dragonów mianowany komendantem tego pułku. Majoraudytor Antoni Szupp we Lwowie otrzymał krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa,

Kadet zastępca oficera Jan Poeszek z 16 pp obr. kraj. w Krakowie mianowany porucznikiem. Przydzielono poruczników: Gustawa Zejdę, nadkompl. w 20 pp. obr. kraj w Sstanisławowie do intendentury w Jozefsztadzie, Jana Pochlatko, nadkompl. w 20 pp. obr. kraj. w Stanisławowie do intendentury w Pradze, Karola Zideka nadkopl. w 21 pp. obr. kraj. w Sanct Poelten do intendentury w Krakowie, Ludwika Ramelmayra nadkompl. w 11 pp. obr. kraj. w Jiczinie — do intendentury w Przemyślu. Urlop na rok otrzymał kapitan rachunkowy 1 kl. Stanisław Frankiewicz z 3 p. ul. obr. kraj.

Z ruchu wyborczego. P. Nimbin burmistrz stanisławowski zaprzecza, jakoby kandydował, co jest naturalnem wobec postawionej tam ponownej kandydatury dr. Bilińskiego, gubernatora Banku austro-węg.

Niedorzeczne doniesienia. Z powodu wiadomości, że kandydaturę p. S. Agopsowicza postawiono na Stary Sambor, urobiono, że p. Feliks Sozański zrzekł się kandydatury, tymczasem Stary Sambor to inny okręg aniżeli Sambor, zkąd był i ponownie o mandat ubiega się p. Feliks Sozański. Ze Starego Sambora był dotychczas posłem p. Kaz. Bielański i skutkiem tego, iż oświadczył, że nie kandyduje, postawioną została kandydatura p. Agopsowicza.

Rozprawa karna ks. Mardyrosiewicza rozcznie się przed zwykłym trybunałem we środę 21 bm. o g. 9 rano.

Wyrok w sprawie o rozruchy uliczne lwowskie ogłoszony został dziś rano i opiewa: Winnymi zbrodni gwałtu publicznego i skazanymi na ciężkie więzienie zostali: Maksym Karpiak 1 rok, Jan Komendacki 8 miesięcy, Michał Stecera 8 mies., Jan Stecera 8 mies., Jan Weisgeber 8 mies., Wasyl Serdeńko 6 mies., Jan Tomaszewski 6 mies. Franc. Kowal 6 mies., Stefan Ostapczuk 6 mies., Tomasz Dzen 6 mies., Jędrzej Łazarewicz 6 mies., Szczepan Sitarz 5 mies., Kość Stanisławski 5 mies., Ludwik Gliński 4 mies., Jan Szczur 4 mies., Filip Diak 4 mies., Nęcki Waleryan 14 dni odosobnionego zamknięcia (tak łagodnie ze względu na swój wiek, liczy bowiem dopiero lat 14). Winnymi przekroczenia za zbiegowisko skazani na areszt zostali: Prokop Stodołka 3 miesiący, Wojciech Klisowski 1 mies., Zubacz 1 mies., Szpaczkowski 1 miesiąc, Hałuszka 7 dni. Prawie wszyscy oskarżeni wyrok przyjęli, niektórzy tylko zgłosili z miejsca zażalenie nieważności, kilku zastrzegło sobie trzy dni po namysłu.

Czwarta kadencya sądu przysięgłych we Lwowie, rozpocznie się 2 września. Wylosowani do niej zostali następujący sędziowie: Probstein Marek, złotnik, Rogowski Jan, rządca dóbr Ostrów, Legieżyński Jan Kaz. intoligator, Stalmeister Zygm. wł. realn., Axelrad Wolf wł. realn., Żółkiew, Kintzi Gust. wł folwarku, Kiernica, Pieniądz Ant. wł, realn., Better Józ. dzierż. tartaków, Janikowski Wład. wł. realn., Umański Tad. wł. realn., Motykiewicz Jan dzierż. dóbr Czyżyce, Kisielewki Wilh. rzeźnik, Seeligmann Józ. wł. dóbr Nowosiołki, Nyczaj Apollo dyr. „Nar. Torhowli". Bałłaban Kar. kupiec, Buber J. Kar. wł. dóbr. Fisch Menasche wł. dóbr, Majer Sam. wł. realn., Kamiński Hilary wł. realn., Uhnów, Dr. Lickendorf Ign. lekarz, Radomski Gracjan wł. dóbr Jamelna, Dr. Narkiewicz Tom. Wit. wł. realn., Stasiniewicz Zygm. dzierż dóbr Machnów, Tychowski Jan wł. realn., Żenczak Wład. sekr. Wydz kraj., Kroch Jak. wł. realn., Żurawski Wikt. adj. rach. Wydz. kraj., Zbożil Ign. wł. dóbr. Łukawica, Ehrenhardt Franc. krawiec, (dr. Till Ern. adw. kraj., Marmorosz Kaz. wł. dóbr. Karów, Malina Jędrzej rolnik, Malechów, Fluhr Ludw. wł. realn., Mensch Natan wł. realn., dr. Skracha Stan. wł. realn., Palac Józ. wł. dóbr Werteszów.

Jako zastępcy sędziów przysięgłych: Dr. Abrzut Andrzej prof. uniw. Schnapik Efr. Leib kupiec, dr. Gryziecki Szczęsny prof. uniw., Tenner Jul. nacz. tow „Fonciere", Dr. Panet Sew. adw. kraj., Nowakowski Jan wł. realności, Sykora Hier. wł dóbr, Jankowski Józ. masarz, Gottieb Abr. wł. realn.

Samobójstwo. We Lwowie w niedzielę popołudniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Stefan Winnicki, urzędnik cemntniczy. Samobójca nie pozostawił żadnych listów.

P. Michał Cz., urzędnik pocztowy, usiłował się otruć. Pogotowie tow. ratunkowego wypłukało mu żołądek i przewiozło do szpitala.

W poniedziałek rano rzucił się w zamiarze samobójczym z okna 3 piętra kamienicy przy ul. Krasickich 20, czeladnik szewski Józef Greków. Nie zabił się, ale pokaleczył się tak strasznie, że nie ma żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

Utopił się we Lwowie w jednym z dołów cegielnianych za rogatką stryjską 14-letni chłopak, który chciał się wykąpać. Identyczności topielca dotąd nie stwierdzono.

Zmiany w krakowskiej kasie oszczędności Dotychczasowy dyrektor krakowskiej kasy oszczędności p. Ślęk ma z powodu nadwątlonego zdrowia ustąpić z tego stanowiska, następcą jego zostanie prawdopodobnie p. Henryk Schwarz, prezes kongregacyi kupieckiej.

Wypadek kolejowy na liniach stanisławowskich dnia 10 sierpnia br. około godz. 11 przed południem przejechał pociąg osobowy nr. 2111 zdążający ze Stanisławowa do Körösmező, pastucha, śpiącego na torze, między stacyami Tyśmieniczany a Tarnawicą. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenie wdrożono.

Balon rosyjski na Węgrzech. Z Koszyc telegrafują pod d. 12 b. m. We wsi Cziroka Hoszumező spadł przedwczoraj balon z kilkoma oficerami rosyjskimi. Przytrzymano ich i spisano z nimi protokół, w którym zeznali, iż podjęli podróż dla studyów. Następnie przewieziono ich tutaj pod nadzorem agentów policyjnych. Po należytem wylegitymowaniu się przed władzą wojskową, zostali wczoraj puszczeni na wolność i za zezwoleniem komendanta korpusu zwiedzali miasto. Wczoraj wieczorem udali się z powrotem do Warszawy.

Lew hr. Tołstoj, jak donoszą z Petersburga zamierza wyjechać na zimę do San Remo lub Sorrento.

Henryk ks. Orleański syn Roberta, księcia de Chartees i Franciszki z książąt Orleańskich, o którego śmierci już doniosły telegramy, urodził się w Ham 16 października 1867 r., liczył więc w chwili zgonu niespełna lat 34. Z zamiłowania i uzdolnienia podróżnik i badacz dalekich terytoriów w Afryce i Azyi, pierwszą swoją podróż odbył książę Henryk Orleański w latach 1889—1890 wraz z Bonvalotem przez Azyę środkową do Indyi wschodnich; w r. 1892 pojechał z Tonkinu do Bankoku, zwiedził następnie Madagaskar, poczem znów z Tonkinu zbadał górny bieg rzeki Mekhengu i źródła Wowaddi, za co dnia 11 marca 1896 r. Towarzystwo geograficzne w Paryżu nagrodziło księcia medalem złotym, rząd francuski zaś ozdobił go krzyżem Legji honorowej. W r. 1897 ks. Orleański podjął nową wyprawę do Abisynii, która miała również widoki polityczne na celu. Po powrocie ze stolicy cesarza Menelika ks. Henryk z powodu niepochlebnej opinii, wydanej o armie włoskiej po wojnie włosko-abisyńskiej wyzwany na pojedynek przez włoskiego księcia Wiktora, hr. Turynu, otrzymał w pojedynku tym lekką ranę.

Wiarogodność sprawozdań pódróżniczych księcia niejednokrotnie podawano w wątpliwość. Ks. Henryk Orleański ogłaszał je drukiem w oddzielnych książkach, z których wydał: „Six mois aux Indes" (1889), „Une excursion en Indo Chine" (1892), „Autour du Tonkin" (1893), „A Madagascar" (1895), wreszcie „Du Tonkin aux Indes" (1897). Poszczególne ustępy spostrzeżeń i wrażeń swoich o podróżach i wyprawach dokonanych umieszczał Henryk ks. Orleański w *Figarze*, które chlubiło się jego stałem współpracownictwem. To też obecnie *Figaro* od chwili zasłabnięcia ks. Henryka Orleańskiego w Saigonie, skąd zamierzał podążyć dalej na nową wyprawę do Japonii i Chin na teren ostatnich wypadków, ogłaszało codziennie biuletyny telegraficzne o stanie księcia Henryka, nadsyłane sędziwemu jego ojcu ks. de Chartres przez przyjaciela zmarłego wczoraj podróżnika, p. Luiggi. Na jego rękach zdala od ojczyzny skonał przedwcześnie 34-letni ks. Henryk Orleański, jeden z potomków rodziny „królów na wygnaniu", brat stryjeczny pretendenta do korony francuskiej, ks. Ludwika Filipa Orleańskiego.

Skarb Krügera. O wielkim skarbie złotym prezydenta Krügera, były dotychczas rozpowszechnione rozmaite pogłoski. Ostatnia z nich powiada, że skarb ten znajdował się ukryty na jednym okręcie w zatoce Delagoa. O ukryciu tego skarbu dowiedział się pewien kapitan okrętu angielskiego i dał o tem znać konsulowi angielskiemu Crovemu, który wszedłszy w spółkę z pewnym włamywaczem, obiecał mu bardzo wysoką nagrodę od rządu angielskiego, jeżeli ów skarb, wartości 2 milionów szterlingów, wykradnie. Wykradzenie jednak nie udało się, gdyż dowiedział się o tych zamiarach konsul amerykański w zatoce Delagoa i kazał ów skarb przenieść na okręt amerykański. Sprawę tę poruszył na posiedzeniu angielskiej izby niższej poseł irlandzki Dovies i zainterpelował rząd, czy te pogłoski są prawdziwe. Sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Cronburne oświadczył, że rząd angielski o tem nic nie wie, że Delagoa jest terytoryum portugalskiem, a konsul, czy to kapitan okrętu angielskiego, nie mają prawa nie tylko skarbów Krügena, ale wogóle czyichkolwiek bądź zabierać, bez względu na to, na jakim one się okręcie znajdują.

Jerzy Kennan, który przed kilku tygodniami przybył do Rosyi dla dalszych studyów i w ostatnim czasie przebywał w Petersburgu, został wydalony z Rosyi. Wydalenie, jak donoszą z Petersburga, odbyło się w sposób następujący: Wieczorem zjawił się w hotelu w Petersburgu u Kennana wyższy urzędnik i wręczył mu rozkaz, ażeby opuścił Petersburg najdalej do godz. 10 wieczorem dnia następnego. Aż do wyjazdu nie wolno było Kennanowi opuścić pokoju hotelowego. Rozkaz wydalenia wyszedł od ministra spraw wewnętrznych. Kennan zawiadomił o wydaleniu go ambasadora amerykańskiego w Petersburgu, nie prosił go jednak o interwencyę. Wyjechał nazajutrz bez protestu z Petersburga. Do granicy rosyjskiej odprowadził go urzędnik policyjny. Tym razem nie pozwolono Kennanowi przyjrzeć się stosunkom, panującym w Rosyi.

Do bieguna południowego. Z Kiel telegrafują pod d. 12 bm.: Niemiecka ekspedycya dla zbadania bieguna południowego rozpoczęła wczoraj popołudniu podróż na pokładzie okrętu „Gauss." Przed wyjazdem wyraził jej sekretarz stanu w urzędzie oświaty, Bothe, podziękowanie cesarza i państwa za trudy, na jakie się wystawia, a zarazem życzenie, aby one zostały uwieńczone jak najpomyślniejszym skutkiem. Podziękował kierownik ekspedycyi profesor Drygalski i zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć cesarza.

Zamach w kościele. Z Troyes telegrafują pod d. 12 bm.: W jednym z tutejszych kościołów podczas wczorajszej popołudniowej nauki religii eksplodowała bomba. Ławki i konfesyonały zostały zdruzgotane. Z obecnych w świątyni na szczęście nikt nie doznał szwanku.

Świętokradztwo. W Tryeście w kościele OO. Jezuitów popełniono w sobotę świętokradztwo. Mianowicie zdarto z posągu Najśw. Panny z Lourdes wszystkie klejnoty, między nimi złoty łańcuch i dwie branzolety z brylantami. Na ślad zbrodniaza dotychczas nie wpadnięto.

Pamiętniki Crispiego ma zamiar według doniesienia z Rzymu, wydać rodzina jego. Od wielu lat Crispi codziennie notował znaczniejsze wypadki dnia, a niedawno na podstawie tych notatek zaczął spisywać pamiętniki. Wykonał atoli bardzo małą część pracy i zapewne ktoś inny, prawdopodobnie Damiani, doprowadzi ją do końca. Jeden z angielskich nakładców ofiarował 40.000 lirów za wyłączne prawo wydawnictwa tych pamiętników.

Angielskie obyczaje wyborcze. Angielskie obyczaje wyborcze są zupełnie odrębne, niż gdzieindziej. Przedewszystkiem kandydaci muszą urządzać meetingi i odbywać tak zw. „Canvass", czyli odwiedziny osobiste u każdego wyborcy. Ten obyczaj istnieje już od lat stu z górą. Po wieściopisarz Cawper opowiada o nim w liście z r. 1784. „Po obiedzie – pisał — siedziałem z dwiema damami, gdy nagle przed naszemi oknami ukazał się tłum pospólstwa. Dobijano się do drzwi. Służąca zameldowała p. Grenville. Po chwili podwórze, kuchnia i wszystkie pokoje były pełne ludzi Grenville podszedł do mnie i uścisnął mi rękę z nadzwyczajną serdecznością, następnie wyłuszczył mi cel swych odwiedzin. Napróżno przekładałem mu, że nie posiadam żadnych wpływów, Grenville ściskał moją prawicę, ucałował damy, wreszcie odszedł. Łobuzy uliczne podniosły wrzask, psy ujadały, wreszcie orszak oddalił się".

I dziś odbywa się to tak samo, z tą różnicą, że kandydaci nie całują dam. Wizyty u wyborców trwają od 5 minut do trzech kwadransów. Jeżeli wyborca jest bardzo młody lub bardzo stary, to kandydat posyła do niego swą żonę, która z uśmiechem czarującym wsuwa mu listę z nazwiskiem swego męża. „Canvass" przybiera najrozmaitsze formy, stosownie do zamożności kandydata. Lord major z żoną składali wizyty w poszóstnej, złoconej karocy z forysiem i upudrowanemi lokajami. Ta karoca zatrzymywała się przed najskromniejszemi domkami w dzielnicy londyńskiej Southwark. Jan Burns chodził pieszo, lecz przed kilku dniami właściciel remizy ofiarował mu swój stary wehikuł do rozporządzenia. Winston Churchill zstępuje do podziemi w kopalniach Oldhams, aby tam zjednywać dla siebie górników. Samojazdy oddają w tym roku znaczne usługi kandydatom. I tak Leicescer Harmsworth, brat znanego wydawcy, ma niemniej, niż sześć do swego rozporządzenia. W Irlandyi dwu zaciekłych wrogów: O'Brien i Healy, przez oszczędność wynajęli jeden powóz i składają razem wizyty. Najprzód wysiada O'Brien a Healy czeka w powozie; gdy O'Brien załatwi się, Healy występuje na widownię. Dwaj przeciwnicy urządzali wspólne meetingi po wsiach. Wyprzęgali im konie. O'Brien stawał na przedniem siedzeniu, Healy na tylnem. Pierwszy nazywał swoich przeciwników kłamcami, drugi zdrajcami. Pomimo to wszystko szło składnie. Największem powodzeniem krasomówczem cieszy się Joe Chamberlain; nazywają go mówcą-bokserem, albowiem swoje argumenty popiera, waląc pięścią w stół.

*

— Co mówił ojciec wczoraj po moich oświadczynach o twoją rękę?

— Uniósł się strasznym gniewem. Nazwał cię osłem, idyotą.

— A ty co mówiłaś, najdroższa?

— Starałam się go uspokoić, mówiąc, że nigdy nie należy sądzić ludzi z pozoru.

Druga wycieczka do Tuchli dla zwiedzenia tamtejszej kolonii wakacyjnej oraz prześlicznego Beskidu odbędzie się w czwartek 15 b. m. Bilet uczestnictwa z prawem bezpłatnego przejazdu II lub III klasą kosztuje i tym razem tylko 2 korony od osoby.

Colosseum i ogród Colosseum od pierwszego sierpnia nowy wspaniały program. Nawiększe atrakcye świata. *Gertrella* prześliczny akt gimnastyczny. *Mas-Andres* najsławniejsi duetyś i paryscy. *Liane Grossé* tancerka kalejdoskopowa z nowością: Spalenie wdowy Radży na stosie. *Bollero* zwana „damski fregoli". *Aleksander de Toulé* wirtuoz muzykalny *Francardi* parodysta teatru rozmaitości. *Siostry Pronay* znakomite duetystki. — *Arviela Swenson* swedzka śpiewaczka liryczna. *Amerykański Bioskop*, zachwycające „żywe fotografie" naturalnej wielkości, nowa serya. — *Oteteleschanu*, rumuńska śpiewaczka.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— W niedzielę wieczorem w teatrze ludowym odbyło się uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 25-letniej pracy literackiej pisarza ludowego, ślusarza p. Adama Staszczyka. Po drugim akcie „Nocy Świętojańskiej" ukazał się na scenie autor tej sztuki, któremu kierownik teatru p. Knake Zawadzki wręczył po krótkiem przemówieniu wieniec laurowy. Następnie przemawiali pp. Witold Lewicki i poseł Wojtyga i ten drugi imieniem ludu wręczył p. Staszczykowi wieniec z kłosów. Następnie p. Węgrzyn wręczył mu srebrne pióro i kałamarz z napisem „Adamowi Staszczykowi grono mieszczan". Ostatni przemawiał jubilat, dziękując mowcom i publiczności za owacyę.

MAŁY FEJLETON.

Cesarzowa Fryderykowa.

Z wielką sumiennością poświęcała się zmarła cesarzowa wychowaniu dzieci, w niemowlęctwie i pierwszych latach, pielęgnując ich rozwój fizyczny, a następnie śledząc pilnie kształcenie umysłu. Przebywała z dziećmi chętnie i często, ilekroć mogła odkraść chwilę wolną etykiecie dworskiej. Córkom świeciła przykładem dobrej gospodyni. Garderobę dzieci w części szyła sama; pożyczała od znajomych dam fasony sukienek, które następnie haftowała własnoręcznie, garnirowała kapotki, robiła kołdry szydełkowe. Gdy dzieci zaczęły się kształcić, dostojna matka zaznajamiała się skwapliwie z metodą uczenia każdego profesora i często bardzo prowadziła z nimi długie rozmowy, w których wykazywała niezwykły zmysł pedagogiczny i zdumiewała nauczycieli dzieci swoich bystrością uwag i wykształceniem.

Putlitz pisał o niej w liście do żony: „Czytała wszystko i umie wszystko w połowie na pamięć. Mówi z jednaką znajomością o literaturze niemieckiej i angielskiej; zna utwory Hebla równie dokładnie jak własnych ulubionych poetów; połowę Schakespeare'a umie na pamięć".

Pomimo obowiązków reprezentacyjnych, tego pilnego zajmowania się dziećmi, zamiłowania do sztuki, które objawiało się zarówno w samodzielnem tworzeniu, jak i w zwiedzaniu muzeów i pracowni artystów, cesarzowa Fryderykowa miała zawsze czas prowadzić wzorowe gospodar

stwo domowe. Tryb życia dostojnej pary był prawdziwie mieszczański. Przedewszystkiem dbała cesarzowa o drobiazgową czystość; służba wiedziała, że pani wszędzie zajrzy, że przesunie palce po meblach i ścianach, czy kurz dobrze starty. Bieliźniarnia w pałacu poczdamskim była pod specyalnym nadzorem cesarzowej. Częstym gościem była też monarchini w kuchni i w piwnicy i sama dysponowała obiady. Kartkę, według której robiono z rana zakupy w Poczdamie, pisała cesarzowa co wieczór sama, a drobiazgi spisane wykazywały, że dostojna gospodyni interesuje się najmniejszemi sprawami kuchennemi. Nawet kawę i cukier kontrolowała pani Nowego Pałacu. Zakupy uskuteczniane były wyłącznie u kupców poczdamskich; d. 30 lub 31 każdego miesiąca przesyłano do pałacu rachunki, które dnia następnego, 1, były stale regulowane.

Właściwa istota choroby, która była powodem śmierci cesarzowej, nie jest dotąd wiadoma. Dostojna zmarła nie chciała, by publiczność wiedziała, jakie cierpienie nurtuje jej organizm, i lekarze ściśle tę jej wolę uszanowali. Obiegały jednak pogłoski, dosyć stanowcze, że cesarzowa chora jest na raka nerek, to znów na suchoty nerek (t. zw. *Schrumpfniere*); tymczasem ostatni biuletyn za jej życia przez lekarzy wydany, opiewał wyraźnie, „że choroba zewnętrzna przeniosła się na organa wewnętrzne“, — co każe się domyślać, że choroba raka umiejscowiła się początkowo gdzieś zewnątrz.

Ostatnie wiadomości.

Badanie terenu w Przerowie, dokonywane przez inżynierów, wysłanych z ministerstwa handlu, poczyniło w ostatnich czasach już takie postępy, że jeszcze w tym miesiącu przygotowane będą główne warunki dla ofert. Formalna decyzya o brzmieniu ofert i rozpisanie ich nastąpi naturalnie dopiero późną jesienią, a mianowicie po zorganizowaniu urzędowego kierownictwa i rady doradczej dla budowy dróg wodnych.

W sprawie zwołania sesyj poszczególnych ciał parlamentarnych wyłonił się nowy projekt. Według tego projektu sejm czeski w obecnym swoim składzie nie ma się więcej zebrać. Sejm ten ma być jeszcze w sierpniu albo z początkiem września rozwiązany.

Po przeprowadzeniu we wrześniu nowych wyborów, nowy sejm byłby zwołany w pierwszych dniach października na jednomiesięczną sesyę Sesyę tę zajęłoby ukonstytuowanie się i załatwienie budżetu. Rada państwa mogłaby być w takim razie zwołana dopiero w początkiem listopada. Dotychczas istniał zamiar, aby sejm czeski zgromadził się na ostatnią sesyę dnia 10 września, zaś Rada państwa miała się zebrać w pierwszej połowie października. Wybory do sejmu czeskiego miały być przeprowadzone w pierwszych dniach listopada. Jako warunek położono, że nowo-wybrany sejm byłby zwołany jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

Nowy plan uzyskał aprobatę namiestnika i ks. Lobkowicza. Zapewniają, że władza wykonawcza nie jest nieprzychylna nowym propozycyom, gdyż w takim razie cały listopad, grudzień i pierwsze miesiące roku 1902 byłyby wolne dla obrad rady państwa. Dotychczas nie zapadła decyzya, ani też porozumienie między wszystkiemi odnośnemi instancyami. Rokowania, w których ministerstwo rozstrzygający głos przyznało marszałkowi krajowemu ks. Lobkowiczowi, są jeszcze w toku.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 11 sierpnia. *Slavische Correspondenz* donosi, że dyspozycye co do rozdziału czasu pracy dla poszczególnych ciał parlamentarnych są obecnie przedmiotem rokowań i zdaje się, ulegną zmianie. Podług najnowszych propozycyj, które podobno w łonie rządu wzięto pod rozwagę, czeski sejm w obecnym składzie więcej już niema być zwołany, lecz ma być z końcem sierpnia lub w początkach września rozwiązany, poczem natychmiast mają być dokonane nowe wybory.

Tak nowo wybrany sejm czeski zebrałby się w pierwszych dniach października, a rada pastwowa dopiero w listopadzie. Rząd podobno zachowuje się przychylnie w obec tych propozycyj, bo miałby więcej czasu dla przygotowania sesyi parlamentu.

Pogrzeb ces. Fryderykowej.

Homburg d. 12 sierpnia. Wczoraj przed południem przybył tu osobnym pociągiem król angielski wraz z swoją małżonką. Na dworcu kolejowym powitali ich jak najserdeczniej członkowie rodziny cesarskiej.

Kronberg 12 sierpnia. Kondukt pogrzebowy ze zwłokami cesarzowej wdowy Fryderykowej wyruszył przedwczoraj o godz. ½10 wieczorem wśród dźwięku dzwonów ze zamku i stanął o godz. 10¼ w tumie protestanckim. Za trumną szedł sam jeden cesarz Wilhelm. Po złozeniu trumny na wspaniałym katafalku nastąpiło pobłogosławienie zwłok w obecności cesarza, synów cesarskich, członków rodziny królewskiej, i kanclerza państwa.

Kronberg 12 sierpnia. Wczoraj o godz. 4 popołudniu odprawionem zostało przy zwłokach cesarzowej Fryderykowej nabożeństwo żałobne. Cesarz i cesarzowa, królestwo angielscy i członkowie rodziny zmarłej zajęli miejsca przed ołtarzem tuż przy katafalku. Po nabożeństwie i odśpiewaniu przez chór żałobnych piesni odprawił pierwszy kaznodzieja nadworny, Dryander, modły, poczem wygłosił mowę. w której przypomniał wielkie cierpienia i dolegliwości, jakiemi Opatrzność nawiedziła zmarłą. Po ponownem pobłogosławieniu zwłok chór odśpiewał na zakończenie kantatę żałobną. Od zamku w Friedrichshof aż do świątyni wojsko tworzyło szpaler.

Zgon Crispiego.

Neapol 12 sierpnia. Crispi zmarł wczoraj o godz 7 m. 45 wieczorem. Przy łożu konającego byli zebrani członkowie jego rodziny i najbliżsi przyjaciele. O zgonie doniesiono natychmiast telegraficznie królowi i królowej matce. Dzienniki dowiadują się, że zwłoki przewiezione będą okrętem do Palermo, gdzie też odbędzie się pogrzeb kosztem miasta. Obiega pogłoska, że Crispi w swoim testamencie wyznaczył pewną wybitną osobistość dla przejrzenia pozostałych po nim papierów i ogłoszenia pamiętników.

Crispi Francesco ur. 4 paźdz. 1819 w Ribara, na Sycylii odbywał studya w Palermo, osiadł w Neapolu jako adwokat. W styczniu r. 1848 odgrywał wybitną rolę w powstaniu, aż do czasu, gdy w r. 1848 powołanogo na posła a potem szefa sekcyi w ministerstwie wojny rządu rewolucyjnego. Po jego upadku uciekł Crispi do Piemontu; w r 1853 wydalony stamtąd udał się przez Maltę do Anglii, gdzie wszedł w porozumienie z Mazznim.

W r. 1859 powrócił do Włoch i zorganizował z Garibaldim wyprawę na Sycylię, dokąd się też udał. W r. 1861 wybrany posłem do parlamentu włoskiego, gdzie został przewódcą monarchistycznej lewicy. Organem tego radykalnego ale nie republikańskiego stronnictwa stała się założona w r. 1865 przez Crispiego *La Riforma*. Po upadku t. zw. Consorteri wybrano go w r. 1876 prezydentem izby. W interesie nowego rządu przedsiębrał w lecie 1877 podróż po Europie; odwiedził między innymi Andrassego - Bismarka w Gasteinie. W tym samym roku został Crispi ministrem spraw wewnętrznych. Ryiwal jego Nicotera wystąpił przeciw Crispiemu (w r. 1878) z zarzutem dwużeństwa, a choć go sąd uwolnił, opinia przeciw niemu była tak wzburzona, że w marcu 1878 musiał ustąpić.

Dopiero w r. 1887 powołany został Crispi, który miał zawsze w parlamencie wpływ wybitny do gabinetu Depretisa; po jego śmierci 29 czerwca 1887 został prezesem gabinetu i objął teki ministra spraw wewnętrznych i zagranicznych.

Był on gorącym zwolennikiem trójprzymierza i odwiedzał Bismarka we Friedrichsruhe i Kalnokyego w Karolowych Warach. Za przyczynienie się do zawarcia przymierza z Austryą i Niemcami otrzymał od Humberta I order Anunccyaty.

Był on wielkim przeciwnikiem Francyi; sprzeciwiał się zawarciu z nią traktatu handlowo-celnego i z tego powodu liczni zwolennicy zgodnego z Francyą pożycia ostro przeciw Crispiemu występowali. W r. 1880 niejaki Caporali wykonał atentat na Crispiego, który odniósł ranę w głowę kamieniem.

Poświęcał on wiele uwagi polityce kolonialnej; w maju 1889 zawarł z królem Abissynii ugodę, dla Włoch korzystną. Rządy jego zdawały się na długie lata zapewnione; przy nowych wyborach w roku 1890 stronnictwo jego wyszło w przeważnej większości. Gdy Crispi chciał się później zająć gruntowną reformą finansów włoskich, wystąpiła przeciw niemu gwałtownie prawica, do której przyłączyło się bardzo wielu posłów z lewicy.

W styczniu 1891 otrzymwszy wotum nieufności podał się do dymisyi i oddał się w Rzymie adwokaturze. W życiu parlamentarnem nie odgrywał już wybitniejszej roli. Crispi pozostawił swe pamiętniki wyszłe z druku w Rzymie p. t. „Scritti e discorsi politici 1849—1890.“

Neapol 12 sierpnia. Zwłoki Crispiego złożone będą na katafalku w pokoju, w którym zmarł, w willi „Lina“. Dnia pogrzebu jeszcze nie oznaczono. Dziś zdjęto maskę pośmiertną. Pokój, w którym Crispi zwykle pracował, opieczętowano. Testament złożony jest u notaryusza.

Anglia i Transvaal.

Londyn 11 sierpnia. Kitchener donosi z Pretoryi pod datą wczorajszą: W pobliżu Brandfortu odbyła się w nocy z 7 na 8 sierpnia gorąca walka z Boerami. Anglicy mieli 1 zabitego i 3 rannych.

Londyn 12 sierpnia. „Standard“ donosi z Pretoryi pod datą wczorajszą: Na dwunastu Boerów, którzy się byli poddali i otrzymali od Anglików broń celem strzeżenia bydła swego, napadł oddział wojska boerskiego i otoczył ich we farmie. Po krótkiej walce zamknięci musieli się poddać, przyczem jeden z nich poległ. Pięciu innych postawiono przed sąd wojenny pod przewodnictwem Chrystyana Bothy i za wyrokiem tego sądu czterech rozstrzelano.

W Chinach.

Londyn 11 sierpnia. „Biuro Reutera“ donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Jutro odbędzie się posiedzenie posłów. Jak słychać, poseł amerykański między innemi zaprotestuje także przeciwko wyborowi komisyi dla rewizyi taryfy cłowej. Przypuszczają, że w tym wypadku wszyscy posłowie podniosą, iż nie jest możliwem już raz załatwionej kwestyi znowu zmieniać i wskażą na to, że wszyscy posłowie swego czasu zgodzili się na wybór wspomnianej komisyi.

Londyn 12 sierpnia. „Times“ donosi z Pekinu, że przyczyną zwłoki w pod pisaniu protokołów przez mocarstwa jest to, iż Anglia jako najwięcej w Chinach co się tyczy handlu interesowane mocarstwo do tej pory nie chce zgodzić się na skład międzynarodowej komisyi dla reformy taryfy cłowej. W komisyi tej bowiem, tak jak każde inne mniej interesowane mocarstwo, tak i Anglia, ma 1 głos.

Różne.

Homburg 11 sierpnia. Marszałek hr. Waldersee przybył tu wczoraj przed południem. Na dworcu czekali nań: cesarz Wilhelm z następcą tronu, kanclerz Bülow i wielu innych dygnitarzy. Cesarz ucałował Walderseego i powitał go bardzo serdecznie, poczem udali się razem na zamek cesarski.

Berlin 11 sierpnia. Wczoraj rozrzucono w Berlinie i okolicy przeszło 700,000 pism ulotnych, rozpowszechnionych przez partyę socyalistyczną a skierowanych przeciw lichwie zbożowej.

Bruksela 11 sierpnia. Rząd ma zamiar, w razie przyjęcia przez senat ustawy o zniesieniu banków gry w Ostendzie i Spaa, odmówić zapłacenia odszkodowania, aby w ten sposób uniemożliwić dojście do skutku ustawy. Komisya senatu uchwaliła tymczasem zapłacenia odszkodowania dla Ostendy 5 milionów a dla Spa 3 milionów.

Belgrad 12 sierpnia. W ściślejszych wyborach do skupczyny zwyciężyli w Belgradzie obaj kandydaci rządowi.

Rzym 12 sierpnia. Funkcyonaryusze kolei miejskich rozpoczęli wczoraj zmowę, domagając się podwyższenia płacy i innych ustępstw.

Petersburg 12 sierpnia. „Deutsche Petersburger Ztg.“ oznacza jako nieprawdziwe doniesienia, jakoby ajent rosyjskiego ministerstwa skarbu, przebywający w Berlinie, otrzymał pozwolenie zastanowienia robót przedwstępnych dla traktatu handlowego. Pismo to powiada, że w rosyjskich kołach rządowych wobec niemieckiego projektu cłowego zachowują zimną krew i zupełną objektywność. Dalej powiada wymienione wyżej pismo, że pogłoski o zakresie emigracyi rosyjskich robotników do Niemiec są niedokładne. Rząd nie żywi zamiaru wydania takiego zakazu a przynajmniej nie stoi on w związku ze sprawą cłową.

Sofia 12 sierpnia. Przed sądem przysięgłych ryzpoczął się proces przeciw Sarafowowi i towarzyszom, oskarżonym o współudział w zamordowaniu Fitowskiego i prof. Michajleanu.

Konstantynopol d. 12 sierpnia. Przedmiotem ostatniej audyencyi ambasadora francuskiego Constanca u sułtana, — która trwała 3 godziny — była sprawa zatargu między Francyą a Turcyą. Zdaje się, że sprawa zatargu weźmie obrót pomyslny i zgodny.

Belgrad 12 sierpnia. Przy wczorajszych ściślejszych wyborach w 5 okręgach wybrano 27 kandydatów rządowych i 9 niezawisłych radykałów. Ogółem skupczyna mieć będzie 110 zwolenników rządu.

Dział ekonomiczny.

— **Kolej elektryczna Zakopane-Czarny Staw** Z Wiednia telegrafują: Inżynier Walery Dzieślewski we Lwowie i Karol Greulich w Lucernie otrzymali zezwolenie na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla górskiej kolei wąskotorowej, poruszanej siłą pary lub elekryczności, ze stacyi Zakopane kolei Chabówka-Zakopane aż do t. zw. Czarnego Stawu, ewentualnie aż na szczyt Świnnicy albo Koziwierzch.

— **Kolej elektryczna Płaszów-Bonarka**. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło na przeciąg 1 roku zezwolenia autoryzowanemu inżynierowi budownictwa Adamowi Idzikowskiemu w Krakowie na podjęcie przedwstępnych robót technicznych celem budowy wąskotorowej kolei z motorem elektrycznym od stacyi Podgórze-Płaszów wzdłuż gościńca rządowego i drogi gminnej aż do stacyi kolei państw. Podgórze-Bonarka.

— **Drzewo akacyowe** okazało się najpraktyczniejszem przy wszelkich budowlach ziemnych. O wiele dłużej wytrzyma niż dębina i świerkowe drzewo. Po 9 miesiącach przy takich robotach pale dębowe trzeba było uzupełnić nowemi, a akacyowe pozostały nietknięte. Przytem drzewo to jest niesłychanie ścisłem w swych słojach i wytrzyma o wiele więcej ciężaru niż sosnowe. Akacya rośnie niesłychanie szybko na słabej nawet roli, zatem wszędzie powinna być sadzoną.

— **Konsorcyum zapałkowe**. Konsorcyum austryackie w Konstantynopolu stara się o koncesyę na fabrykę zapałek w Turcyi i na zmonopolizowanie tej fabrykacyi. Konsorcyum to daje rządowi tureckiemu za tę koncesyę 220.000 funtów tureckich rocznie. W razie gdyby czysty dochód konsorcyum przekroczył 300 tysięcy funtów tureckich, rząd ma otrzymać 65 procent owego wyższego dochodu. Gdyby ten projekt konsorcyum przyszedł do skutku, austryacki przemysł zapałek poniósłby wielką klęskę, — gdyż produkcya zapałek w Austryi stanowi główny produkt zbytu do Turcyi.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 12 sierpnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 6·80 do 7·50, żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto gotowe na terminy 5·80 do 6·10, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·50, owies na terminy 4·90 do 5·50, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·— do 6·25, groch do gotowania 7·90, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 7·80 do 8·20 koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6· do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 12·—, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—, na terminy 15·25 do 15·75, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 12 sierpnia.
Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·63 do 8·64 na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 8·24 do 8·25, żyto na wiosnę 7·37 do 7·38, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·07 do 7·08, kukurudza na maj-czerwiec 5·41 do 5·42, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·46 do 5·48, na wrzesień-październik 5·54 do 5·55, owies na wiosnę 6·89 do 6·91, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·54 do 6·55, rzepak na sierpień-wrzesień 14·15 do 14·25, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: spokojna.
Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 12 sierpnia.
Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·42 do 8·43, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·05 do 8·06, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·71 do 6·72, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·28 do 6·29, kukurudza na sierpień 5·20 do 5·21, na wrzesień 5·26 do 5·27, na maj (1902) 5·10 do 5·11, rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna lepsza.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: piękna.

— **Wiedeń** dnia 12 sierpnia. Cukier (spokojnie) 22· - do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus (silny) 41·— do —·—.

Wiadomości giełdowe.

— **Berlin** 11 sierpnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·45, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 11 sierpnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·45. Mąka 28·45.

— **Frankfurt** d. 11 sierpnia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 202·90, Kolej państwowa —·—. Alpiny 172·52, Disconto 173·75, Laura 178·80.

Wiedeń d. 12 sierpnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 641·—, węg. zakładu kredyt. 648·—, Anglobanku 269·50, Unionbanku 531·—, Banku dla krajów koronnych 402·—, Bankvereinu 445·—, Bodencreditu 855·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 639·50, kolei południowej 91·—, tramwaju A. 237·—, B, 234·—, kolei Elbethal 481·—, kolei północnej 0000, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 424·50, Rima Muranya 452·— praskiego towarz. żel. 1615 fabryki broni 267·—, tureckie tytoniowe 282·—, oblig. węg. indemniz. 92·60, renta majowa 99·05, austr. renta koronowa 95·80, węg. renta koronowa 93·35, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·30, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·50, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent listy banku hipotecznego 97·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 98·—, marki 117·20, ruble 253·25.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

3

MAMIDŁA

PRZEZ

PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy).

Ojciec był dla niej bardzo ostry, nie żałowała go też wcale — pamiętasz, jak mi to było bolesnem, mimo wszystkiego? — A jednak wśród zabaw umiała zachować pozory sieroty, żywiącej smutek w głębi serca.

Obawiałem się, aby nie poszła śladem swych kuzynek, poczciwych dziewcząt, ale zanadto rozbawionych, trzpiotowatych. Otóż ona była zupełnie inną.

Choć wiem, że lubi strój, zabawę, że „świat“ i jego błahostki, to jej żywioł, jednak instynktownie zrozumiała, że dziś, wobec tylu panien swobodnych *fin de siecle* prawdziwe, trwałe powodzenie mogą mieć tylko panny taktowne, poważne — *vieux jeu*.

Pomyślisz, że trudno mnie zadowolnić i że mniejsza o to, czy panna jest „na swojem miejscu“ z przekonania, czy próżności, byle na niem była...

Bądź co bądź, owa taktyka wzbudziła miłość głęboką w sercu młodzieńca, za którego nie chciałabym jej wydać, przez skrupuł może dziwaczny. Tobie jednej na świecie go wyjawię.

Młodzieńca tego nie znasz, ale słyszałaś o jego ojcu. Jest to syn doktora Salvan, specyalisty chorób nerwowych. Z tego się domyślasz, że jest bogatym i że pochodzi ze sfery mieszczańskiej, w której chciałabym utrzymać Joannę.

Pożycie z jej ojcem dowiodło mi, iż powinni się łączyć równi z równymi tak pod względem społecznym jak i materyalnym.

Gdyby p. Izelin nie był synem kobiety z „towarzystwa“, która poniżyła się wychodząc za plebejusza, nie doszedłby może do takiego rozdźwięku moralnego, a zaostrzyło go jeszcze małżeństwo tego pół artysty, pół arystokraty ze mną córką wzbogaconego kupca-parweniusza.

Otóż pod względem stanowiska społecznego i urodzenia p. Salvan odpowiada moim pragnieniom. Przytem jest bardzo przystojny, dobrze ułożony, pracowity, ma stopień doktora praw. Jego rodzice są rozumni i rozsądni, pozostawiają mu wolny wybór w sprawach sercowych, tak jak i we wszystkich innych.

Skreśliłam ci portret idealnego zięcia; Lucyan Salvan byłby takim niewątpliwie. To też nieraz zastanawiam się, czy przeszkadzając jego połączeniu z Joanną, nie krzywdzę jej ciężko?

Posłuchaj, a zrozumiesz tę sprzeczność pragnień i uczuć.

Wkrótce po naszem zapoznaniu się z Lucyanem, spostrzegłam, że zajął się żywo moją córką. Manewry wszystkich zakochanych są zawsze jednakie. Salvan ubiegał się o moje łaski nie mniej, jak o względy Joanny To już jest tradycyonalne. Korzystałam z tych zabiegów, aby poznać jego charakter. Przedewszystkiem dostrzegłam w nim cechy zbliżone do mego usposobienia. Lucyan jest tak samo jak ja nieśmiały, skryty, nie lubi swoich uczuć ujawniać, wstydzi się ich poprostu, im bardziej jest wzruszony, tem się wydaje chłodniejszym.

Po swej matce, osobie niezwykle subtelnej, wziął drażliwość, doświadcza nagle bardzo silnych sympatyj lub antypatyi, skłonny jest do zaślepienia; gdyby się zawiódł na osobie ukochanej, cierpiałby okrutnie i nie przebaczyłby tego nigdy.

Wyobrażasz go sobie może melancholikiem, zniewieściałym, pozującym na duszę wyższą? On przedewszystkiem na nic nie pozuje, pełen jest szczerości i prostoty, nie wie nawet, jak bardzo różni się od dzisiejszej młodzieży.

Żył dotychczas w kółku rodzinnem i nie domyśla się, że jest wyjątkiem, bo natury prawdziwie subtelne nie buntują się przeciw swemu otoczeniu, przyjmują je takiem jakiem jest, cierpią bezwiednie.

Lucyan ma serce gorące; gdy pokocha, to raz na zawsze, a gdyby uczynił zły wybór, mógłby to życiem przypłacić.

Patrząc na pierwsze błyski jego uczucia dla Joanny, przyglądałam się jakby narodzinom mojej własnej miłości przed laty, bo, rzecz dziwna, Lucyan ma mój stopień wrażliwości, moją nerwowość, bo jest taką, jaką ja miałam za młodu.

Gdyby to małżeństwo doszło do skutku, jego los byłby podobnym do mojego. Powoli, stopniowo zgłębiałby przepaść kłamstwa i oschłość serca, jedno rozczarowanie przychodziłoby po drugiem; Joanna tak jak jej ojciec byłaby naprzód obojętną, potem chłodną, potem ostrą, wreszcie zstępowałaby coraz niżej po stokach udawania fałszu i kłamstwa.

Gdy taki obraz stanął mi przed oczyma po raz pierwszy, odwróciłam się od niego z oburzeniem. tłómaczyłam sobie, że nie mam prawa tak myśleć o mojej córce; że okoliczności, które spowodowały upadek moralny jej ojca, nie wynikną w jej życiu, że obcowanie z człowiekiem pełnym surowości i prostoty, może ją wyleczyć z obłudy.

Napróżno wmawiałam w siebie, że mając do wyboru pomiędzy córką a człowiekiem obcym, powinnam dbać przedewszystkiem o jej szczęście, jednak chodziło mi bardziej o niego, niż o nią.

Po długiej walce wewnętrznej postanowiłam bronić Lucyana, a dlaczego? Do dziś dnia nie wiem. Bądź co bądź, w myśli, aby temu małżeństwu zapobiedz, wywiozłam Joannę. I oto przekonywam się, że Lucyan jest jej obojętnym: nie wspomniała o nim ani razu. Widzę dalej, że moja bujna wyobraźnia zatrwożyła się niepotrzebnie. I Lucyan nie jest tak zakochany, jak sądziłam: nie próbował nas odszukać, nie przypomniał się naszej pamięci.

15 marca.

„...Przerwałam mój list wczoraj wieczorem, kończę go dziś rano. Po mojem pismie poznasz odrazu, że jestem wzburzona, ręka mi drzy, zaledwie mogę w niej pióro utrzymać.

Pisałam ci właśnie, że p. Salvan nie czynił żadnych kroków, aby nam się przypomnieć i wyciągałam stąd wniosek, że rodzące się uczucie zgasło po naszem odjeździe.

Otóż wniosek był fałszywy. Lucyan jest w Neapolu. Oddano mi przed chwilą jego bilet. Dziś, jutro zobaczy Joannę. Droga przyjaciółko, odpisz mi zaraz, poradź, jak mam postąpić, jaki jest mój obowiązek macierzyński.

(Ciąg. dal. nast.)

28

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ

FLORENCYI WARDEN.

Z ANGIELSKIEGO.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy)

Przeczytałam monogram R. G. D.

— G. D. R. — poprawił. — Gervas D Rayner — początkowe litery mego imienia, tudzież imion mego ojca i dziada. Nosiła go moja babka, stąd też posiada dla mnie pewną wartość. Mam jednak jeszcze wiele pamiątek po niej, żona moja ma też mnóstwo klejnotów, których nigdy nie nosi. Nie zrabujesz więc pani nikogo, jeśli przyjmiesz ten medalion od starego przyjaciela — bo tak przecież mogę się już nazywać, nieprawdaż? Dziś przy herbacie zapowiem solennie akt darowizny, ażebyś się nie potrzebowała pani tłumaczyć, moja zanadto skrupulatna mała panienko.

Przyjęłamtedy prezent, przejęta bardzo niewdzięcznemi uczuciami, które jednak starałam się ukryć, dziękując mu jak najlepiej mogłam.

Wierny swemu przyrzeczeniu, powiedział mr. Rayner przy herbacie do żony:

— Zaledwie udało mi się dziś namówić dumną mis Christie do przyjęcia imitowanego klejnotu w nagrodę trudu poniesionego przez cierpliwą modelkę.

Uśmiechnęłam się przestraszona cokolwiek, bo przenikliwe oczy Sary, znajdującej się właśnie w pokoju, zabłysły nagle złowrogo, a i mrs. Rayner nie wyglądała zadowolona.

W gruncie rzeczy podarek ten sprawił mi więcej przykrości, jak uciechy.

Po powrocie do mego pokoju usiadłam na fotelu obok kominka i wyjąwszy go ze szkatułki oglądałam uważniej.

Wyglądał rzeczywiście wspaniale, kamienie zdawały się sypać skrami, to też przyszło mi na myśl, że bogate panie dopuszczają się właściwie grzesznego marnotrawstwa, wyrzucając tysiące funtów za prawdziwe brylanty, kiedy naśladowane są tak piękne, a kosztują tylko piętnaście szylingów.

Uspokojona też tak małą wartością, migotałam niemi w promieniach ognia, gdy usłyszałam za sobą jakiś głos:

— Aha! To taki jest ten imitowany klejnot?

Naturalnie, mówiącą była Sara. Przyszła z wodą, chociaż moja karafka napełniona była właśnie świeżą, o czem się przed chwilą przekonałam.

Szyderski ton i twardy, złośliwy śmiech, z jakim te słowa wymówiła, rozgniewały mnie. Zamknęłam więc szkatułkę i powiedziałam porywczo:

— Rozumie się samo przez się, że mr. Rayner zawahałby się z ofiarowaniem mi podobnego klejnotu prawdziwego.

— O tak mis, a przynajmniej nie za taką przysługę.

Słowa te powiedziała takim szkaradnym tonem, że po wyjściu jej odrzuciłem od siebie szkatułkę i zaczęłam płakać.

XI.

Uspokoiwszy się nareszcie, zasiadłam znowu w moim ulubionym fotelu i zaczęłam się zastanawiać nad Sarą. Nie była ona wprawdzie dla nikogo zbyt uprzejmą, dzika nienawiść jednak, z jaką przemawiała do mnie, była nie do zniesienia. Tu przypominałam sobie niektóre, smutne doświadczenia innych guwernantek, znanych z opowiadania, jak niegodnie się z niemi obchodzono, a to nasunęło mi myśl, że Sara służyła prawdopodobnie przed laty w takim właśnie domu, a przy swojem zgryźliwem usposobieniu, nie mogła się obecnie pogodzić z myślą, że ja jestem inaczej traktowaną.

— Może więc ta jej nienawiść miała i dobrą stronę, — rozumowałam skruszona. Ochroni mnie bowiem od zarozumienia, że zasługuję na coś lepszego od moich koleżanek, gdy tymczasem ja posiadam tylko więcej szczęścia od nich. Zdaje mi się, że powinnam za to uczuwać nawet pewną wdzięczność dla Sary.

Teraz namyślałam się, czy nie mogłabym nosić medalionu pod suknią, który mimo wszelkich wymówek, ośmielałem mnie swoją pięknością. Ale nie, to było znowu niemożliwe dla ważnych przyczyn. Gdybym nosiła bowiem dar mr. Raynera na szyi, łatwo mogłaby to kiedyś spostrzedz mrs. Rayner, nie mówiąc już o Sarze, — a to byłoby mi przecież nieprzyjemnem; bo chociażby w tem nic złego nie było, to jednak rzecz potrzebująca wytłumaczenia, jest zwykle sama w sobie niedobrą.

Drugą przyczyną zaś było, że nosiłam już inną pamiątkę na szyi. Był to różowy, jedwabny woreczek, w który włożyłam pewnego wieczora kawałeczek papieru, zawierającego serdeczne przeprosiny mr. Henry'ego, przysłane mi wówczas z różami.

Tego nie użyczyłabym jednak za nic w świecie, a nie chcąc się obwieszać amuletami, jak dziki Indyanin — postanowiłam zamknąć mój piękny, błyszczący medalion do biurka. I tak już było dość na tem, że Sara wchodząc raz do pokoju, kiedy się rozbierałam, widziała mój tajemniczy woreczek zawieszony na szyi; dziś jeszcze pamiętam na sobie to spojrzenie śledcze, jakiem mnie wtedy obrzuciła, i moją uciechę, że nie mogła się nawet domyśleć, co on zawiera.

Mr. Rayner ofiarował mi ów medalion w sobotę, następnego dnia zatem, gdy jak zwykle po skończonem nabożeństwie, wyszliśmy na murawę, rozłączył się mr. Reade z swojem towarzystwem i odszedł oglądać nagrobki starego cmentarza, jeszcze tu i ówdzie zatrzymane, dopóki tłoczący się tłum wychodzącego ludu nie popchnął go blisko nas.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor, Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze“:
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	„ Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometa, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9 od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.